


AGATA COMBIK
redaktor wydania

Syreny, które zabrzmiały 1 sierpnia we Wrocławiu, nie dla wszystkich były zrozumiałe. Ilu przechodniów zatrzymało się, by uczcić pamięć powstańców warszawskich? Ile osób przerwało popołudniową pogawędkę? Pamięć bywa zawodna. Ale to jeszcze jeden powód, by takie inicjatywy podejmować. I by otoczyć pełną szacunku troską świadków tamtych wydarzeń, „najlepszych z najlepszych”... Sierpień to miesiąc pamięci, ale także „miesiąc włóczykijów”. Nasi studenci w ramach letnich wojaży docierają w najdalsze zakątki Europy (s.VI), a pielgrzymi tym razem odbywają swoją wędrówkę z Księgą Ksiąg w rękę. To już ostatnie chwile, by przeżyć swą własną sierpniową przygodę. ■

ZA TYDZIEŃ

■ „Weź i czytaj”... o PIESZEJ PIELGRZYMCE

63. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

Najlepsi z najlepszych

Uczestnicy Powstania Warszawskiego mieszkający na Dolnym Śląsku 5 sierpnia zgromadzili się na Eucharystii upamiętniającej wydarzenia sprzed 63 lat.

Mszy św. we wrocławskiej bazylice garnizonowej pw. św. Elżbiety Węgierskiej przewodniczył ks. płk Henryk Szareyko. – Powstańcy to najlepsi z najlepszych tamtych lat – mówił w homilii ks. Szareyko. Kapłan zaznaczył również, że nie ma potrzeby stawiania dziś pytań o sens powstańczego zrywu, bo niezależnie od ocen militarnych bez wątpienia był on wielkim zwycięstwem moralnym Polaków. Dzień wcześniej z powstańcami spotkał się prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, który w miejskim Ratuszu wręczył im medale „Zasłużony dla Wrocławia”. – To piękny gest ze strony władz miasta – mówił Stanisław Wołczaski, który w czasie walk w War-


ZIGMUNT MIROSŁAWSKI

szawie był kolporterem prasy powstańczej.

Na Dolnym Śląsku mieszka 57 uczestników Powstania Warszawskiego. Wszyscy należą do Światowego Związku Armii Krajowej. Ci z kombatantów, którym stan zdrowia na to pozwala, raz na dwa miesiące spotykają się w Klubie Muzyki i Literatury Stefana Placka przy pl. Kościuszki we Wroc-

W Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej 5 sierpnia otwarto wystawę poświęconą Powstaniu Warszawskiemu

ławiu. – Średnia wieku powstańców wynosi 84 lata – dodaje Stanisław Wołczaski.

Obchodom rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego towarzyszy wystawa w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej. Ekspozycję poświęconą wydarzeniom 1944 r. można oglądać do 15 października.

KUBA ŁUKOWSKI

WROCLAWSKA PRZYGODA


JOLANTA SASIADEK

Piętnaście grup pątników wędrujących i najliczniejsza szesnasta grupa uczestników duchowych XXVII Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę przez dziewięć dni, od 2 do 10 sierpnia, niosło do Maryi intencje własne, swoich najbliższych i wielu tysięcy ludzi, którzy prosili o modlitwę. Prawie dwa tysiące mieszkańców archidiecezji wrocławskiej wyruszyło po przygodę, podczas której chcieli „zachłysnąć” się Pismem Świętym, by na nim budować swoje życie. Pierwszego dnia pielgrzymi modlili się w intencji kapłanów i ich powołań, drugiego o nawrócenie grzeszników, a trzeciego o rodziny i małżeństwa. ■

Pobłogosławione w katedrze przez abp. Mariana Gołębiewskiego egzemplarze Ewangelii św. Łukasza w Trzebnicy wręczył pątnikom bp Andrzej Siemieniowski

Więcej o pielgrzymce na str. III.

Patron szczęśliwych rozwiązań



AGATA COMBIK

ŚW. IGNACY to mistrz w szukaniu Bożych ścieżek i rozwiązywaniu trudnych zagadnień w życiu duchowym. Ale za jego pośrednictwem o szczęśliwe rozwiązanie modlą się także... matki spodziewające się dziecka. O jego taktyce dążenia „od dobrego ku lepszemu” i nie ustawiania w coraz doskonalszym kroczeniu za Chrystusem mówił 31 lipca ojciec Marek Błaża SJ – który przewodniczył uroczystościom odpustowym ku czci Świętego we wrocławskim kościele pod jego wezwaniem. Pod koniec Eucharystii celebrians (na zdjęciu) poświę-

cił tzw. wodę św. Ignacego i odmówił modlitwę w intencji kobiet w stanie błogosławionym. Woda św. Ignacego, święcona przy użyciu relikwii lub podobizny Świętego, przeznaczona głównie dla brzemiennych niewiast, znana była już w XVI w. Zwyczaj rozpowszechnił się zwłaszcza w XIX w., po zatwierdzeniu obrzędu poświęcenia przez Stolicę Apostolską. Św. Ignacy w 1545 r. wsparł swymi modlitwami pewną rzymiankę w czasie porodu dziecka i m.in. w związku z tym czczony jest jako patron szczęśliwych rozwiązań.

„Pielgrzym Tysiąclecia” w Ratuszu

WROCŁAW. Redakcja L'Osservatore Romano zgromadziła w archiwum swojego Servizio Fotografico kilka milionów fotografii, na których utrwalono dzień po dniu przebieg pontyfikatu papieża Jana Pawła II.



AGNIESZKA KUTROWSKA

Spośród nich wybrano ponad trzysta, które prezentowane są obecnie na wystawie „Pielgrzym Tysiąclecia” w Muzeum Miejskim Wrocławia. W znacznej ilości nigdy nie publikowane, relacjonują ulotne i wzruszające chwile pielgrzymek Jana Pawła II po świecie i do ojczyzny. Możemy na nich prześledzić życiową wędrówkę Papieża od momentu wyboru na Stolicę Apostolską, aż do dnia jego pogrzebu 8 kwietnia 2005 roku. Niezwykłym zdjęciom towarzyszą nagrania słów Jana Pawła II, cytaty z jego homilii i wiersze. Wystawę, otwartą z udziałem kardynała Henryka Gulbinowicza, można podziwiać w Muzeum Sztuki Mieszkańskiej w Starym Ratuszu do końca września 2007.

Byliśmy na Przystanku

KOSTRZYN. Dominikański Ośrodek Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach z Wrocławia wziął udział, na zaproszenie policji, w projekcie „Wioski Policyjnej” rozłożonej w ramach XIII Przystanku Woodstock. Do punktu konsultacyjnego trafiali głównie przypadkowi ludzie, zaopatrując się w ulotki Ośrodka. Nie odnotowano na miejscu zgłoszeń z problemami związanymi z – obecną także w sektach – psychomanipulacją. Pracownicy

Ośrodka rozpoznali natomiast wśród woodstockowiczów działające i reklamujące się grupy potencjalnie niebezpieczne. Przedstawiciele Ośrodka to nie jedyni wrocławianie działający w ramach służb na Przystanku. Akcję wspierała także grupa dolnośląskich policjantów, jednym ze szpitali polowych kierowała Grupa Ratownictwa Medycznego PCK z Wrocławia, a młodzież z naszej archidiecezji ewangelizowała na Przystanku Jezus.



RADEK MICHAŁSKI

W XIII Przystanku Woodstock wzięło udział, według szacunków policji, około 80 tys. osób

Mają swój parking

WIGAŃCICE. Za to, że „chce im się chcieć”, podziękował członkom parafii w Wigańcicach burmistrz Ziębic Antoni Herbowski, podczas uroczystego poświęcenia parkingu przy tamtejszym kościele. Prace przy nim zainicjował proboszcz, ks. Wiesław Wójcik (na zdjęciu), a wsparł

burmistrz, który przekazał z budżetu gminy pieniądze na zakup ponad 100 ton kamienia. Za zgodą burmistrza w Wigańcicach zatrudniona była grupa pracowników prac społecznie użytecznych. Obecnie w Wigańcicach trwają prace przy budowie w otoczeniu kościoła Drogi Krzyżowej.



BARBARA RAK

XXVII Wrocławska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę przechodzi do historii

Przytuleni do Serca Jezusa

Szli dziarsko i radośnie śpiewali,
stąpali nogą za nogą i milczeli,
modlili się w skupieniu
i żywiłowo tańczyli, medytowali
i podskakiwali w zachwycie.
Wszystko po to, by przeproszać,
dziękować i prosić, prosić, prosić...

– Zapisując się, nie czułam pielgrzymkowego ducha, a modlitwa wcale nie była najważniejszym powodem mojego udziału w wędrówce – wyznaje Basia z wrocławskiej parafii pw. Świętej Rodziny, idąca pierwszy raz. – Jednak już drugiego dnia, podczas Drogi Krzyżowej, zrozumiałam prawdziwy sens swojej wyprawy. Doceniłam też siostry i braci okazujących życzliwość i gotowość pomocy słabszym.

Z Oleśnicy do Wszechświętego z pielgrzymami i... rowe-rem wyruszyła Maria, duchowa uczestniczka z parafii pw. św. Jana Apostoła. – Idę do siebie, bo tam się urodziłam, wy-



JOLANTA SĄSIADK

chowałam i wyszłam za mąż. Do Oleśnicy przenieśliśmy się za pracą – opowiadała. – Modlę się w intencji wnuczek, które czekają operacje oczu i tarczycy.

Tego dnia ks. Stanisław Orzechowski, twórca, przewodnik i kaznodzieja pielgrzymki, namawiał wszystkich, by przytulili się do Chrystusa, do Je-

**Pan Jezus
w Najświętszym
Sakramencie
wyrusza
z pielgrzymami
spod
oleśnickiego
kościola
Matki Bożej
Miłosierdzia**

go Serca i powierzył Mu swoje rodziny. – To była genialna decyzja „Orzecha” – powiedziała dr Anna Orońska z pielgrzymkowej służby medycznej – że już trzeciego dnia umożliwił nam tak bliski kontakt z Jezusem w Najświętszym Sakramencie, który towarzyszył kolejno wszystkim grupom. Takiej okazji nie daje adoracja w

kościółce, procesja w Boże Ciało czy podczas innych uroczystości.

– W latach 80. jako nastolatek uczestniczyłem w pielgrzymkach. Po 18 latach przerwy udało mi się zmobilizować i znów ruszyć w drogę – wyjął nam Artur z wrocławskiej parafii pw. św. Jacka, idący w „XII”. – Są ze mną córki, piętnastoletnia Ania i sześciolatka Wiktoria – dodał z dumą. – Chcemy podziękować za ocalenie Ani, która mając 18 miesięcy, wpadła do oczka wodnego i tylko cud Boży za przyczyną Maryi ją uratował. Wcześniej byliśmy w Licheniu, dlatego Matkę Bożą błagałem o pomoc i pomogła.

Ileż ludzkich losów, radości i dramatów co roku w sierpniu znajduje swój epilog na Jasnej Górze. Gdy oddawaliśmy to wydanie GN do druku, wrocławska pielgrzymka była w drodze. Relacje jej uczestników i ich opowieści opublikujemy w kolejnym numerze.

JOLANTA SĄSIADK

Fenomen europejskich urszulanek

Serviam – symbol i zobowiązanie

Urszulańskie wychowanki z Europy i Kanady spotkały się we Wrocławiu w dniach od 4 do 11 sierpnia na Kongresie, którego temat brzmiał: „Jak kochać Boga przez drugiego człowieka”.

Szkoła średnia w życiu człowieka jest zwykle krótkim epizodem, o którym szybko się zapomina. Inaczej jest z wychowankami szkół urszulańskich. Zrzeszone są w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Absolwentek Urszulańskich AUSSI-Europe (Alumnarum Ursulae Sanctae Societas Internationalis), które organizuje dla nich spotkania, zgodnie z zasadą: „razem jest łatwiej i można więcej”. Do sekcji polskiej należą wychowan-

ki m. in. ze Lwowa, Stanisławowa, Tarnowa, Krakowa, Poznania, Rybnika, Gdyni, Lublina i Wrocławia.

W czasie Kongresu na niedzielnej Eucharystii pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego w kościele pw. NMP na Piasku zebrani usłyszeli wezwanie do pracy nad ulepszeniem świata przez edukację. Trzeba kształtować młode charaktery, a nie oddziaływać tylko na uczucia. Katolicka szkoła urszulanek we Wrocławiu trwała, pomimo wrogiej ideologii komunizmu, i zawsze była jedną z najlepszych – chociaż nie wymieniano jej w rankingach.

**Absolwentki
szkół
urszulańskich
z całej Europy
w Ossolineum**

O tym, że urszulańskie wychowanki są „zasiewem wydającym plony na całym świecie” mówiono również w czasie obrad w Ossolineum. W ramach Kongresu uczestniczki zjazdu zwiedziły m.in. Trzebnicę, Częstochowę, Kraków, Oświęcim.

Chociaż w szkole są od święta rozpoznawane po granatowych mundurkach z białymi paskami na ramionach, to w codzienności – po niewidzialnym znaku – „serviam” – służę człowiekowi.

KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI



KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI



Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu

Nowy stary zamk

Ich brodate twarze spoglądają na świat z zamkowej bramy już od kilku stuleci, ich sarkofagi spoczywają od dawna w tutejszych kryptach. Ale zupełnie niedawno dostojni Piastowie z brzeskiej rezydencji ubrali się znów w kolorowe szaty i... witają gości w zamkowych salach.

tekst
AGATA COMBIK

Jako pierwsi zaprezentowali się Jerzy II i Barbara – on w białych rajtuzach, z pięknym piórem u czoła i koronkowymi mankietami; ona w czerwonej sukni naszywanej perłami. Dokładnie w takich szatach przedstawiono ich na bramie zamku. Z inicjatywy dyrektora Muzeum Piastów Śląskich Pawła Kozerskiego swoje dawne kreacje odzyskują stopniowo kolejni przedstawiciele rodu. A wszystko dzięki Fundacji Nomina Rosae Ogród Kultury Dawnej, która zajmuje się m.in. rekonstrukcją strojów historycznych. Co ważne, każdy dostojnik z Brzegu (w postaci manekina) jest ubierany w konkretny strój, w którym został przedstawiony na

portrecie, rzeźbie czy nagrobnej płycie.

Dlaczego akurat w Brzegu stary ród niespodziewanie ożywa?

Drugi Wawel jest na Śląsku

Brzeski zamek nazywany jest Śląskim Wawelem. I to z wielu powodów. Już sam wielki gmach z dziedzińcem i pięknymi krużgankami przywodzi na myśl królewską siedzibę. Tu po raz pierwszy – dzięki historiografom i genealogom pracującym na książęcym dworze – pierwszą dynastię władców polskich zaczę-

to określać słowem „Piastowie”. Tu urodził się i zmarł Jerzy IV Wilhelm, ostatni z piastowskich książąt, oraz ostatnia Piastówna, Karolina, której 300-lecie śmierci obchodzimy w tym roku. Tutaj, w zamkowej świątyni pw. św. Jadwigi, powstała największa w Polsce nekropolia piastowska, w której spoczęło co najmniej 43 przedstawicieli dynastii.

– Podobnie jak krakowski Wawel kojarzony jest ze złotym wiekiem kultury polskiej, tak i zamek w Brzegu wiąże się ze złotym okresem w dziejach Piastów Śląskich – tłumaczy Paweł Kozerski. – Poszczycić się może wspaniałą architekturą. Słynna jest zwłaszcza brzeska brama, a raczej cały budynek bramny, uważany przez historyków sztuki za jeden z najcenniejszych – obok kaplicy Zygmunta w Wawelu – przykładów sztuki renesansowej.

Powstał w 1 poł. XVI w., gdy średniowieczny gmach przebudowano w piękną renesansową rezydencję. Podchodząc do bramy, stajemy oko w oko z ówczesnymi gospodarzami, Jerzym II i jego małżonką Barbarą. Nad ich postaciami widać długi szereg przodków księcia. Są tu popiersia piastowskich władców – począwszy od pierwszych, na wpół legendarnych, przez tych, którzy zasiadali przez stulecia na królew-

Jerzy II i Barbara Brandenburska czekają na gości na zamkowej bramie (u góry) i w sali na I piętrze





Z PUBLIKACJI PAWŁA KOZERSKIEGO „ŚLĄSKI WAWEL. MUZEUM PIASTÓW ŚLĄSKICH W BRZEGU” WYDAWNICTWO MS



ek

skim tronie i późniejszych, którzy rządili na Śląsku. – Choć brama była budowana, gdy Śląsk należał do Habsburgów, znalazł się na niej herb Królestwa Polskiego, co można uznać za manifest polityczny – mówi Paweł Kozerski. – Rezydujący w Brzegu Piastowie mieli świadomość, że są ostatnimi przedstawicielami rodu, a zarazem członkami najstarszej panującej w Europie dynastii. Wiedzieli, że należą do tej linii Piastów, która – zgodnie z testamentem Bolesława Krzywoustego – ma prawo do Śląska; mieli też pretensje do korony polskiej. Tutejsi książęta, nawet gdy przeszli na protestantyzm, pielęgnowali kult św. Jadwigi Śląskiej. Podkreślano więź z księżną, bo poprzez nią po kądzieli ich ród był spokrewniony z samym Karolem Wielkim, twórcą pierwszego chrześcijańskiego państwa w Europie.

Jednym słowem – gospodarze mieli świadomość swego znaczenia. Ostatniemu przedstawicielowi rodu, Jerzemu IV Wilhelmowi, chciano nawet nadać na chrzcie imię „Piast”, które miał nosić legendarny założyciel dynastii. Rodzina podkreślałaby w ten sposób swe korzenie i chęć podjęcia spuścizny dawnych monarchów. Ostatecznie nie doszło do tego, gdyż imię uznano za niechrześcijańskie.

Tropiciele Piastów

Wszystko tu toczy się wokół nich. Działające w zamku muzeum jest jedyną w Polsce instytucją, która zajmuje się całością problematyki Piastów Śląskich. Zabytki związane z dynastią to tzw. Piastiany. Są wśród nich medale, monety, obrazy, grafiki, wyroby rzemiosła artystycznego. – „Tropimy” wszystko, co choćby pośrednio wiąże się z naszymi książętami – mówi dyrektor. – Skopiowaliśmy na przykład znajdujący się w Czechach piec, na którym umieszczono piastowski herb. Śledziliśmy losy ponadmetrowego pucharu, który Fryderyk III otrzymał z okazji ślubu. Puchar padł ofiarą piratów, przeszedł przez ręce Wehrmachtu, jakiś czas temu jego kopia pojawiła się na aukcji w Nowym Jorku... Nie mieliśmy, niestety, szans na jej zakup. Teraz „na oku” mamy m.in. srebrną misę jednego z Piastów, która znajduje się w Norwegii. Wyszukujemy zbroje, fragmenty witraży... To prawdziwie detektywistyczna praca.

Oglądanie jej efektów jest również pasjonujące. Wrażenie robi wizyta w piwnicach zamkowych, gdzie mieści się zbiór piastowskich sarkofagów – tych autentycznych, a także kopii sarkofagów znajdujących się w różnych miejscach Śląska. – Na parterze prezentujemy m.in. makiety Brzegu oraz grodu w Rycynie, gdzie, według historyków, Ludwik I Brzeski prowadził w 1390 r. pierwsze badania archeologiczne. Chciał przez nie udowodnić, że na terenie jego księstwa chrześcijaństwo zostało przyjęte wcześniej niż we Wrocławiu. Wyżej znajdują się

eksponaty bardziej lub mniej ściśle związane z Piastami oraz ze Śląskiem. W sali, gdzie pojawiają się nowo ubrani książęta, znajduje się m.in. renesansowy piec oraz kolorowe witraże, wykonane na podstawie cyklu rycerskich opowieści, wydanych drukiem w XVI w. dla dzieci Maksymiliana II. Warto zobaczyć ogromną „Polonię” Jana Styki czy XVI-wieczny tron biskupi, który w 1997 r. służył na wrocławskim lotnisku Janowi Pawłowi II. 11 listopada br. zostanie udostępniony zwiedzającym kolejny obraz Jana Styki – „Bitwa pod Grunwaldem”.

Co dwa i pół dnia

Statystycznie tak często na zamku coś się dzieje. Na dziedzińcu odbywają się coroczne turnieje rycerskie, młodzieżowe żakłady, prezentacje strojów, konkursy wiedzy o Piastach, konkursy plastyczne, recytatorskie... – Rocznie bywa tu średnio 30 koncertów – zauważa Paweł Kozerski. – Są to koncerty w ramach festiwalu Wratislavia Cantans, comiesięczne koncerty Lisztowskie, cykle koncertów połączonych z wykładami o sztuce, kulturze. Do ciekawszych imprez należy „Piknik na Florydzie”, czy październikowy Międzynarodowy Najazd Poetów. W jego ramach odbywa się tzw. Misterium Chleba. Zebrani gromadzą się wtedy przy stole, na którym miejscowy piekarz wyklada rozmaite wypieki, i dzielą się „dobrym słowem” oraz poezją.

– Od stycznia 2006 r. jesteśmy zaliczeni do Narodowych Instytucji Kultury, co oznacza znaczne fundusze ze strony ministerstwa. Dzięki nim możemy podejmo-

W środku: Od niedawna nad dziedzińcem topoczą flagi z herbami piastowskich księstw na Śląsku i Królestwa Polskiego
Po prawej: Kwietniowa żakłada nawiązuje do „Georgianum”, obchodzonego niegdyś na cześć Jerzego II

wać wciąż nowe przedsięwzięcia – podkreśla dyrektor. – Jednym z nich jest choćby powstająca na dziedzińcu kawiarnia.

Należy wspomnieć o sesjach naukowych, o obchodach 3 Maja i 11 Listopada, gdy na zamkowym dziedzińcu odprawiana jest Msza św. i odbywają się uroczystości z udziałem lokalnych władz. A także o życiu, jakie toczy się w zamkowym kościele, zwanym powszechnie kaplicą św. Jadwigi. – W każdą niedzielę o godz. 10.00 odprawiana jest w nim Msza św. dla młodzieży – mówi ks. prał. Bolesław Robaczek, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, na terenie której stoi zamek. – Gromadzą się tu różne parafialne wspólnoty, m.in. Wspólnota Krwi Chrystusa, duszpasterstwo nauczycieli, anonimowi alkoholicy, harcerze... Bywają tu przedstawiciele bractwa rycerskiego, pielgrzymi. Uroczystości obchodzimy w kaplicy odpust ku czci św. Jadwigi, zwykle połączony z Dniami Kultury Chrześcijańskiej.

Zabawy i stare pieśni, tajemnicze podziemia i kolorowe stroje księżniczek, patriotyczne obchody, modlitwa... i oczywiście solidna porcja historycznej wiedzy. Zanim pojedziesz do Krakowa, odwiedź koniecznie Śląski Wawel. Z każdym miesiącem robi się tu coraz ciekawiej. ■



ZDJEŃCIA RADEK MICHALSKI

Wrocławscy studenci zwiedzali Albanie

Zapomniany kraj Europy

Przez Budapeszt, Belgrad i czarnogórski Bar studenci duszpasterstwa akademickiego „Dominik” wyruszyli na wakacyjną wyprawę do Albanii.

Podróż, z postojami w europejskich stolicach, znajdujących się na trasie pociągów, trwała w jedną stronę ponad trzy dni. Mało znany bałkański kraj skusił studentów właśnie nikłą popularnością wśród polskich turystów. Zorganizowali się sami, korzystając z przewodnika i rad osób, które były w Albanii wcześniej.

Kraj, pod względem cenowym zbliżony do Polski, wydaje się nieprzyzwyczajony do turystów. O ile niektóre, zwłaszcza nadmorskie enklawy są przygotowane na ich przyjęcie, o tyle nawet w większych mia-

stach grupa z plecakami wzbudza sensację i prowokuje pytania. Wspólny dla różnych części kraju wydawał się specyficzny talent do rozpoznawania obcokrajowców i automatycznego windowania dla nich cen – które, zwłaszcza na straganach, nie były wypisane przy produktach. Niejako dla równowagi pozytywnie zaskakiwała życzliwość mieszkańców mniejszych miejscowości, którzy, sami niezbyt zamożni, chętnie udostępniali zarówno miejsca do spania, jak i owoce czy wodę.

Albania jest też krajem dużej religijnej i kulturowej tolerancji. Jak podają przewodniki, w 70 proc. muzułmańska, w 20 proc. prawosławna, a w 10 proc. katolicka, żyje w bezkonflikto-

O. Przemysław Dymowski OP przed wieczorną Mszą św. w Himarze, nad Morzem Adriatyckim

wej harmonii. Wieże kościołów górują nad miejscowościami wspólnie z wieżami minaretów. Jak mówi o. Włodzimierz Mamala, polski franciszkanin od 10 lat pracujący w

Albanii, stan ten może mieć związek z państwowym ateizmem, wprowadzonym w tym kraju za czasu komunistycznego reżimu Envera Hodży. – Ludzie praktykowali swoją religię w domach. Gdy po 1990 roku na nowo otwarto świątynie, wszyscy zaczęli niejako od początku. Do tej pory w górskich, najsilniej katolickich, częściach Al-

banii Eucharystie sprawowane są czasami raz w miesiącu, zależnie od możliwości dotarcia kapłana. Ma to związek z fatalnym stanem, nielicznych zresztą, dróg samochodowych. Przejechanie autobusem 300 km zajęło Polakom około 7 godzin.

Albania pozostaje w pamięci krajem kontrastów. Piękne widoki, morze i góry, a obok nich, czasami w środku miast, sterty nieuprzątniętych śmieci. Skanseny powykopaliskowe z zabytkami sięgającymi czasów Cesarstwa Rzymskiego, pozostają często, mimo widocznych kas biletowych, zamknięte dla turystów. Doświadczenie gościnności mie-

sza się z ciągłą koniecznością czujności przed próbą naciągnięcia podczas zakupu podstawowych produktów. Albania to kraj o słabej infrastrukturze, a dużym potencjale, jeśli chodzi o możliwości przyciągnięcia turystów.

Kilkudniowa lipcowa wyprawa może tylko zaostrzać apetyt na powtórzenie wyjazdu w górskie części bałkańskiego kraju. Być może „Dominikowi” studenci wybiorą się na nią w przyszłym roku.

RADEK MICHALSKI

Po prawej: **Graffiti na ścianie jednego z budynków w nadmorskim Durres, mówiące o tolerancji religijnej**

Po lewej: **Włodzimierz Mamala OFM z grupą Polaków pod franciszkańskim klasztorem w Szkodrze – mieście najbliższym czarnogórskiej granicy**





Logo akcji „Wolontariat na wakacje”

Wolontariat
we Wrocławiu

Na wakacje

Od czerwca wrocławskie Młodzieżowe Centrum Informacji i Rozwoju prowadzi akcję „Wolontariat na wakacje”.

Do Centrum mogą zgłaszać się zarówno chętni, by zostać wolontariuszami, jak i osoby oraz instytucje poszukujące wolontariuszy. – Naszym zamiarem jest zmobilizować wrocławian do pomocy potrzebującym – mówi Julia Kojis z MClIR. – Wśród wolontariuszy, którzy zgłosili się do nas, jest na przykład chłopak, który zdecydował się odwiedzać osobę niepełnosprawną. Choć nowy znajomy mieszka przy trasie, którą nasz wolontariusz przechodził niemal codziennie, dopiero udział w akcji MClIR pozwolił mu zawrzeć znajomość, która daje dużą satysfakcję obydwu stronom.

Dotychczas do Centrum zgłosiło się około 80 wolontariuszy. Z kolei potrzebę ich zaangażowania wyraziło około 30 instytucji i osób prywatnych. Oprócz kontaktowania obydwu stron MClIR zapewnia również wolontariuszom pomoc formalną. – Zgodnie z obowiązującym prawem, instytucja wolontariatu daje możliwość m.in. ubezpieczenia wolontariusza – wyjaśnia Julia Kojis. Organizatorzy przewidują, że akcja będzie kontynuowana również po wakacjach. Chętni mogą zgłaszać się do siedziby MClIR przy pl. Dominikańskim 6 lub telefonicznie: 071-369-90-65.

KUBA ŁUKOWSKI



Zegnamy ks. kan. Władysława Wawrzonka (1937–2007)

Spowiednik kleryków

Za śp. ks. kan. Władysława Wawrzonka została odprawiona Msza św. pogrzebowa 1 sierpnia w kościele pw. Świętych Stanisława, Doroty i Wacława we Wrocławiu.

W tym roku skończyłby 70 lat. Święcenia kapłańskie otrzymał 45 lat temu we Wrocławiu. Był wikariuszem w Czerniawie Zdroju (1962–64), w Brzegu n. Odrą (1964–65), a następnie 42 lata kapłańskie w parafii pw. Świętych Stanisława, Doroty i Wacława we Wrocławiu – najpierw jako wikary, proboszcz (1986–99), a następnie jako rezydent. Przez wiele lat spowiadał kleryków w seminarium duchownym we Wrocławiu. Jego kapłańska praca naznaczona była zdecydowaną postawą antykomunistyczną. Paweł Skrzywanek, przewodniczący rady parafialnej, w mowie pożegnalnej wskazał kilka momentów z życia ks. Wawrzon-



ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

ka, które dobrze pamięta wielu parafian: udzielanie przez niego sakramentów św. z objaśnieniami, spowiedzi, dobre rady, mądre homilie, komentarze, uwagi odnośnie do bieżącej sytuacji społecznej,

**Ks. kan.
Władysław
Wawrzonek
(1937–2007)**

jego zaangażowanie w remonty kościoła i kapłańską prostotę. Był zatroskany bardziej o dobra duchowe niż materialne.

**KS. ANDRZEJ
MAŁACHOWSKI**

Apel ministra kultury i dziedzictwa narodowego K. M. Ujazdowskiego

Zachować pamięć i przeszłość

We Wrocławiu działa pierwsza w pełni państwowa placówka kulturalna, gromadząca dokumenty oraz prezentująca powojenną historię i dziedzictwo kulturowe zachodnich regionów Polski.

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, powołany w tym roku przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Michała Ujazdowskiego, ma na celu zebranie i dokładne opracowanie materiałów opisujących dokonania mieszkańców zachodnich ziem Polski. Minione 60 lat to niezwykle ważny czas w historii naszego kraju. Po okresie wielkich cierpień i zniszczeń II wojny światowej wiele środowisk kontynuowało w tych latach najlepsze tradycje Rzecz-



pospolitej, wywierając istotny wpływ na przezwyciężenie podziału Europy. Obok promowania polskiego dziedzictwa narodowego i upowszechniania dorobku historycznego i kulturowego, celem ośrodka jest działalność edukacyjna, służąca szacunkowi dla prawdy historycznej, będącej fundamentem sprawiedliwego ładu międzynarodowego i pokojowych stosunków między narodami.

Kluczowym elementem działalności Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” jest program gromadzenia świadectw w postaci dokumentów, pamiętek i rela-

cji uczestników historycznych wydarzeń. Dlatego K. Ujazdowski zwraca się do wszystkich, którzy znają losy ludzi i miejsc na zachodnich terenach Polski w minionych dziesięcioleciach, by opowiedzieli swoją historię lub zebrali ją od innych. Ośrodek zainteresowany jest następującymi tematami: przyjazd i wymiana ludności, organizacja życia po wojnie, odbudowa zniszczeń, rola Kościoła w integracji społecznej, tradycje, zwyczaje, religie, kultura i nauka, ruchy opozycyjne i przeciwstawianie się represjom komunistycznym. Świadectwa można przesyłać na adres: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, al. Jaworowa 9-11, 53-122 Wrocław, lub biuro@pamieciprzyszlosc.pl.

JOLANTA SĄSIADK

Szkoła Wyższa Rzemiosł Artystycznych i Zarządzania

Studia dla rzemieślników

W nowoczesnej fabryce mebli wykańczanie drewnianych elementów jest w pełni zautomatyzowane i trwa sekundy. Dawniej ten proces zajmował rzemieślnikowi wiele godzin, wymagał dużego nakładu pracy i fachowej wiedzy.

Każdy, kto docenia różnicę pomiędzy tanim, masowym produktem a ręcznie wykonanym przedmiotem, mogącym służyć człowiekowi dziesiątki, a nawet setki lat, zapewne ucieszy się, że są ludzie, którzy troszczą się, aby wiedza i doświadczenie zdobywane przez pokolenia rzemieślników przetrwały w dobre robotów.

Pierwsza i jedyna

Potrzebę utworzenia szkoły kształcącej rzemieślników już kilkanaście lat temu dostrzegł Jan Zioberski. – Przez ostatnie 17 lat byłem prezesem Dolnośląskiej Izby Rzemieślniczej. Przez 4 lata byłem wiceprezesem Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie. Z racji pełnionych funkcji miałem możliwość poznać rzemiosło w skali całej Polski. Wspólnie z kolegami działaczami rzemiosła doszedłem do wniosku, że trzeba nam myśleć o rzemieślniku artyście z wyższym wykształceniem – mówi Jan Zioberski, pomysłodaw-

ca i organizator Szkoły Wyższej Rzemiosł Artystycznych i Zarządzania we Wrocławiu. Do współpracy zaprosił profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego i wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, którzy opracowali odpowiedni program studiów. Pierwsza i jak dotychczas jedyna taka szkoła w kraju rozpoczęła działalność w październiku 2003 r. we Wrocławiu.

Co roku rozpoczyna w niej studia około 100 młodych osób. W ramach kierunku konserwacja i restauracja dzieł sztuki mają do wyboru dwie specjalności: jubilerstwo i obróbka kamieni oraz restauracja dzieł rzemiosła artystycznego. Studentów tej drugiej specjalności odwiedziliśmy w Mieroszowie (diecezja świdnicka), gdzie w lipcu odbywali praktykę po drugim roku nauki.

W praktyce

– Jako szkoła podjęliśmy się restauracji zabytkowego prospektu organowego w tutejszym kościele – wyjaśnia mistrz Ludomir Domański, pod którego kierunkiem odbywały się zajęcia. – Prowadziliśmy prace w warsztwie malarskiej, stolarskiej, a także w niewielkim zakresie rzeźbiarskiej. Były to czynności restauratorskie, czyli z zachowaniem wszystkich oryginalnych elementów prospektu organowego: czyszczenie, dezynfekcja, dezynsekcja (usuwanie szkodników) i wzmocnienie konstrukcji, uzupeł-



ZDJĘCIA KUBA ŁUKOWSKI

nianie ubytków, włącznie z pracami stolarskimi, pozwalającymi na scalenie pękniętych elementów.

Autorką programu restauratorskiego była Anna Bednarek, która również wykłada w SWRAiZ.

Przemek Gęsiorski, uczestnik praktyk w Mieroszowie, studia w SWRAiZ rozpoczął od razu po maturze. – Tego typu praca, z jaką mam kontakt w tej szkole, zawsze wydawała mi się ciekawa. Lubię stare przedmioty i interesuje mnie, w jaki sposób można je ratować – mówi chłopak. Podobnie jak Justyna Kopczyk jest zadowolony z poziomu kształcenia, jaki oferuje

cia ciekawej wiedzy i nabywania nietypowych umiejętności – dodaje dziewczyna.

Podczas nauki w SWRAiZ studenci uczą się również, w jaki sposób zorganizować w przyszłości własną firmę. Marcin Litwa obecnie pisze w SWRAiZ pracę licencjacką z pszczelarstwa. Jak mówi, trzyletnie studia pozwoliły mu poznać duże grono fachowców, którzy podchodzą z pasją do tego, czym się zajmują. Jest przekonany, że przed rzemieślnikami artystami rysują się dobre perspektywy.

Absolwenci szkoły mają możliwość uzupełnienia studiów na Uniwersytecie Wrocławskim i napisania tam pracy magisterskiej. Obecnie SWRAiZ czyni starania o otwarcie jednolitych, pięcioletnich studiów magisterskich. Więcej o szkole można dowiedzieć się w jej siedzibie przy ul. Drobnera 5 we Wrocławiu oraz z jej strony internetowej: www.swraiz.edu.pl.

KUBA ŁUKOWSKI

U góry: **Przemek Gęsiorski podczas praktyki studenckiej przy restauracji prospektu organowego w Mieroszowie**

Z prawej: **Rektor SWRAiZ, prof. dr hab. Michał Sachanbiński, podczas pierwszej inauguracji roku akademickiego na uczelni**

szkoła. Justyna, jak mówi, kierunek studiów wybrała, kierując się bardziej intuicją niż zainteresowaniami. Sama zgromadziła fundusze na opłacenie dosyć wysokiego czesnego, które obecnie wynosi 650 zł miesięcznie. Przez 2 lata podczas wakacji pracowała w Irlandii i w ten sposób zaoszczędziła kwotę, która pozwala jej pokryć koszty trzyletniej nauki. – Do podjęcia studiów w SWRAiZ skłoniła mnie perspektywa zdoby-

